

**Problemy gerontologii społecznej w ujęciach socjopedagogicznych. Refleksje, rozwinięcia i polemiki na bazie lektury dzieła Joanny K. Wawrzyniak *Starość człowieka – szanse i zagrożenia. Implikacje pedagogiczne*.**

**Problems of social gerontology in sociopedagogical approaches. Reflections, developments, and polemics based on the reading by Joanna K. Wawrzyniak, “Old age opportunities and threats. Pedagogical implications”.**



**Streszczenie:** Recenzja stanowi omówienie monografii Joanny K. Wawrzyniak pt. *Starość człowieka – szanse i zagrożenia. Implikacje pedagogiczne*. Autor wskazuje na walory pracy, jak i jej ograniczenia. Podkreśla rolę tego typu publikacji w systematyzowaniu wiedzy gerontologicznej oraz jej znaczenie dla rozwoju szeroko rozumianej geragogiki.

**Słowa kluczowe:** gerontologia społeczna, przegląd koncepcji, obszary badań gerontologicznych, społeczno-ekonomiczne i edukacyjne problemy wieku senioralnego

**Summary:** The review discusses the monograph by Joanna K. Wawrzyniak titled “Old age – opportunities and threats. Pedagogical implications”. The author points out both the merits and the limitations of the work. The review emphasizes the role of such publications in systematizing gerontological knowledge and their significance for the development of broadly understood geragogy.

**Keywords:** social gerontology, review of concepts, areas of gerontological research, socio-economic and educational problems of senior age

---

1 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, boguslaw.dzieciol@amu.edu.pl

## Wstęp

Joanna K. Wawrzyniak naukowo specjalizuje się w andragogice i gerontologii, a w szczególności zajmuje się problemami sytuacji społecznej, stylów życia, edukacyjnych uwarunkowań procesów adaptacyjnych, stereotypizacji i dyskryminacji – w refleksji o potrzebach osób starszych<sup>2</sup>. Interesuje się także problemami edukacji osób dorosłych oraz praktyczną aktywizacją społeczną seniorów<sup>3</sup>.

Treść omawianej tu książki została podzielona na 5 rozdziałów głównych oraz opatrzona wstępem, zakończeniem i bibliografią.

Czy tytuł recenzowanej pozycji odpowiada jej treści? Można powiedzieć, że nie w pełni. Temat zawarty w tytule jest o wiele szerszy niż prezentowany pod nim materiał. Osobiście jestem zwolennikiem tworzenia tytułów, które oddają główną tezę, a nie obszar podejmowanej refleksji. Autorzy prac naukowych mają w zwyczaju stosować szeroką formułę tematu. W takich przypadkach jednak zwykle w podtytule sygnalizuje się szczegółowe pole patrzenia lub nazwę rzeczywistości będącej przedmiotem badań. W innym razie tytuł może sugerować podjęcie znanej już skądinąd problematyki i grozi potraktowaniem pracy w pierwszym z nią kontakcie jako nic lub bardzo niewiele wnoszącego do nauki podręcznika.

Moim zdaniem, mimo zastrzeżeń dotyczących tytułu, praca J. K. Wawrzyniak zasługuje na miano naukowej monografii, gdyż zawiera nowe ujęcia znanych już tez i postulatów, niektóre nowe lub zreformowane klasyfikacje typologiczne, stratyfikacje i hierarchie znanych problemów oraz niektóre nowe pojęcia, jak też wiele autorskich hipotez, zarówno o znaczeniu teoretycznym, jak praktycznym (głównie edukacyjno-terapeutycznym). Obok tego jednak należy zwrócić uwagę na spore fragmenty o charakterze sprawozdawczo-mentorskim, wskazującym na funkcję podręcznikową. Podsumowując, można tu mówić o typie „monografii podręcznikowej”, jeśli tak można to zdefiniować, do studiowania gerontologii społecznej i edukacyjnej, odpowiadającej zarówno na potrzeby rozwoju nauki, jak i dydaktyki akademickiej oraz samokształcenia postakademickiego.

---

2 Używając pojęcia *osoby starsze*, mamy na myśli seniorów – jednostki, których wiek przekracza średni wiek człowieka w danej populacji według danych socjometrycznych (w takiej perspektywie wiek nie jest obrazowany liczbą; w Polsce może to być co najmniej 65. rok życia, w Sudanie Południowym – 45).

3 Na podstawie: <https://centrumprasowe.merito.pl/95413-pedagogika-gerontologia-dr-joanna-k-wawrzyniak> [dostęp: 20.08.2025].

## Omówienie zawartości poszczególnych części pracy

Wstęp zawiera w większości syntetyczne uogólnienia w postaci zespołów twierdzeń, rozwijane w poszczególnych częściach pracy. Autorka pokazała nie tylko elementy teorii, które zgłębiała, ale także szereg powiązanych z nimi doświadczeń praktycznych. Pośrednio wskazała również adresata i wiodące funkcje aplikacyjne pracy. Zauważyła brak opracowań syntetycznych w polskojęzycznych wydaniach gerontologii społecznej, a także potrzebę zredefiniowania pewnych pojęć i relacji w obrębie tej subdyscypliny. Tezą najwyższej wartościowaną przez autorkę wydaje się stwierdzenie:

*rzeczywistość społeczna i stopień, w jakim jednostka w niej uczestniczy, staje się w starości najpoważniejszym wyznacznikiem aktywności*

(Wawrzyniak, 2021, s. 7).

Używanie naprzemiennie pojęć socjologicznych (na przykład „funkcjonowanie społeczne”) i psychologicznych (dla przykładu „sublimacja potrzeb psychicznych”) jest dla wielu autorów wyznacznikiem rozwoju współczesnej pedagogiki. Należy jednak podkreślić, że są także autorzy, którzy inaczej definiują tożsamość pedagogiki – nie jako teoretycznej wiedzy interdyscyplinarnej (pluridyscyplinarnej, transwersalnej), wzbogacającej twierdzenia nauk podstawowych o konteksty edukacji, ale jako nauki praktycznej – rozwijającej profesjonalną postulatyzację w dziedzinie procesów wychowywania i nauczania. Pozycja wydawnicza, której autorką jest J. K. Wawrzyniak, jak mi się wydaje odwołuje się do drugiej z wymienionych wyżej strategii, natomiast w wiedzy teoretycznej, multidyscyplinarnej, z położeniem nacisku na psychologię, stara się doszukiwać pewnych źródeł ideowych i inspiracji naukowo-badawczej.

Dokonane w książce J. K. Wawrzyniak wyliczenie najistotniejszych podejść problemowo-badawczych i aksjologicznych oraz prakseologicznych w obszarze starości jako naukowego konstruktu refleksyjnego, jest samo w sobie cenne i wnosi porządkujący oraz inspirujący przyczynek do wiedzy naukowej (jako nowa klasyfikacja, będąca owocem zastosowania metody typologicznej). Ma także charakter wprowadzający do problematyki szczegółowej, podjętej dalej. Chociaż nie zostało uzasadnione podjęcie tematu głównego, ani sposób prezentacji zawartego w nim problemu (kolejność rozdziałów i ich znaczenie dla całości pracy), można się domyślić zawartości oraz jakie to może mieć znaczenie poznawcze, a także w dziedzinie rozwijania wiedzy szczegółowej, aplikatywnej. Należy zauważyć na marginesie, że taki sposób prezentacji celów i funkcji monografii we wstępie pracy jest w krajowych

publikacjach powszechnie przyjęty i przez to akceptowany pod względem komunikatywności.

Dodajmy zatem od siebie, że książka składa się z 5 rozdziałów o proporcjonalnym układzie. Treść odpowiada ich tytułom.

Ze względu na częste, rozbudowane dygresje, stwarzające wrażenie, że mamy do czynienia nie z „czystą” rozprawą naukową, lecz raczej rozprawą z elementami eseju – nie można jednoznacznie podzielić pracy według jednego kryterium analizy treści. Stąd w pewnym przybliżeniu powiemy, że pierwszy rozdział dotyczy aktywizacji senioralnej, drugi – społecznej recepcji jednostek zaawansowanych wiekiem, trzeci zaś wymienia problemy dyskryminacji, ekskluzji i „gerontofobii”. Rozdział czwarty skupia się na indywidualnych uwarunkowaniach afirmacji i przeżywania okresu „pozawodowego”. Ostatni rozdział ma charakter dyrektywy prakseologicznej, której treścią są sposoby przygotowania do starości i profilaktyka gerontologiczna. Monografię zamyka krótki tekst podsumowujący oraz nota bibliograficzna, która zawiera 113 pozycji literaturowych i 16 internetowych. Przypisy sporządzono w stylu harwardzkim. Co do jasności wypowiedzi, nie zawsze możemy być pewni, co jest stwierdzeniem cytowanego autora, a co – twórczym komentarzem autorki recenzowanej monografii. Ponadto w kluczowych miejscach byłyby wskazane cytaty pełne (*litteratus*).

Podsumowując dotychczasowy tok omawiania pracy J. K. Wawrzyniak w aspekcie zastosowania metody analizy treści, można stwierdzić, że tekst prezentuje kontekstualno-funkcjonalne podejście krytyczne, o szerokim polu eksploracji naukowo-poznawczej, eksponującym senioralną problematykę pedagogiczną, socjologiczną i psychologiczną oraz prakseologię gerontologiczną. Jest to zatem monografia przeglądowa, esencjalno-epifaniczna, dotycząca najczęściej prezentowanych w literaturze problemów starości człowieka, wskazująca na rozmaite korelacje pomiędzy nimi oraz na ich wagę dla wiedzy naukowej, ale też zawierająca sugestie praktyczne. Te ostatnie nie są rekomendacjami w ścisłe prakseologicznym znaczeniu. Raczej stanowią wskazówki, jak radzić sobie z problemami w rzeczywistości, jednak tych sugestii nie adresując konkretnie do ludzi czy instytucji (nie wskazując deskryptywnie sił społecznych w procesie działania społecznego). Osobiście uważam, że istotną funkcją pracy jest także owa epifania, czyli tu: naukowe inspirowanie, stymulowanie, odkrywanie nowych domniemyanych korelacji i innych przedmiotów refleksji teoretyczno-badawczej. Sprzyja temu indywidualny styl narracji autorki i chyba o to, między innymi, chodzi w publikacji z dziedziny nauk społecznych – we współczesnej dyskursywnej, relatywistycznej, postmodernistycznej narracji. Ponadto autorka stawia na dziele nie się własnym doświadczeniem z uprawiania profesji społecznych, szczególnie badań diagnostycznych różnymi metodami, w tym obserwacji w trakcie pracy

socjalnej z klientem i podczas indywidualnej terapii. Stąd trudne do przecenienia jest doświadczenie autorki jako profesjonalistki w dziedzinie pracy profilaktyczno-terapeutycznej z osobami starszymi, ale też jako naukowca posiłkującego się metodą obserwacji ukierunkowanej i uczestniczącej.

Lingwistycznie sposób pisania autorki jest zwarty i komunikatywny. W niektórych miejscach jednak nazbyt skrótowy, co wymaga od czytelnika głębokiego namysłu i sprawdzania niektórych definicji pojęć w źródłach słownikowych. Na pochwałę zasługuje oszczędność w gospodarowaniu generalizacjami i dystansowanie się od nadinterpretacji. W sposobie prezentacji tez i wnioskowaniu są pewne problemy, gdyż nie zawsze jest czytelne, co jest twierdzeniem, co zaś hipotezą autorską; na jakiej podstawie formułowane są sądy uogólniające i sądy wartościujące, dlaczego przyjmuje się klasyfikację czy typologię tego, a nie innego autora?

A teraz kilka uwag dotyczących poprawności językowej. Można dostrzec w pracy nadużywanie znaków specjalnych: cudzysłowu oraz znacznika łamania (na przykład na s. 106), jak też nadmiar nawiasów. Niektóre neologizmy typu „defamilizacja”, „pokolenie sandwich”, „parentyfikacja” (ss. 94–96), „retardacja” (s. 85) rodzą pytania, czy taka egzotyka słowna, a czasami nawet działalność słowotwórcza, są naprawdę potrzebne. Ponadto pamiętajmy, że funkcjonowanie neologizmów nie ogranicza się tylko do ram dzieła, w którym się po raz pierwszy pojawiły; posiadają również znaczenia leksykalne.

W sytuacji ogromnej podaży materiałów źródłowych o znaczeniu naukowym dobór i cytowanie źródeł jest krytyczną i twórczą, żmudną czynnością dla każdego przyszłego autora publikacji. Nasuwa się natomiast pytanie, czy cytowanie wyłącznie autorów piszących po polsku i wywodzących się ze środowisk naukowych naszego kraju, w sytuacji podejmowania analizy globalnych problemów i sytuacji społecznych ludzi starszych, jest wystarczające. Niektóre cytowane źródła wymagają szerszego komentarza: co przekonało autorkę o ich wartości dla jej pracy, na przykład raport *Po co seniorom kultura?* (Landsberg i in., 2012). Przy okazji prezentacji twórczego i sprawczego uczestnictwa senierek i seniorów w kulturze, ciekawym zagadnieniem byłoby, moim zdaniem, szersze zaprezentowanie preferencji autorki w stosunku do kulturotechnik edukacyjnych. Ponadto powstają pytania dotyczące kompletności prezentowanych tez, na przykład, czy nie należy więcej uwagi poświęcić roli różnego autoramentu grup wspólnotowych, w tym także religijnych, w życiu ludzi w wieku senioralnym. W przypadku wykorzystania źródła „Wiśniewska, 2009a” chcielibyśmy wiedzieć coś bliżej na temat korelacji pomiędzy długim stażem pracy a aktywnością zawodową. Ponadto, co oznacza pojęcie „idea zarządzania wiekiem w gospodarce”? Wycinkowe i nazbyt redukcjonistyczne jest widzenie ludzi starych jako „nieprzydatnych społecznie”. Humanizm wszak nakazuje nam widzieć człowieka jako byt integralny,

posiadający rozwiniętą, a nawet autonomiczną sferę społeczną tożsamości od urodzenia do śmierci. Nie będziemy oczywiście jako „nieprzydatnych” traktować dzieci, zakonników, osoby ciężko chore, więźniów itp. Byłby to przykład skrajnego socjologizmu, dopuszczalnego w dyskursie naukowym może najpóźniej w czasach Stefana Czarnowskiego, socjologa. Ponadto, gdy już ograniczymy się do problemów socjologicznych, chyba warto byłoby zwrócić uwagę na fakt, iż ludzie starsi zapracowali na swoją starość latami pracy zarobkowej (utrzymując, w myśl zasady solidaryzmu społecznego, jeszcze starsze pokolenia), wychowaniem dzieci, działalnością społeczną i kulturalną, tworzeniem kapitału materialnego, który można przekazać młodszemu. Przesunięcie wskazywanych osób całkowicie ze sfery produkcji do sfery dystrybucji dóbr nie gwarantuje stabilności społecznej<sup>4</sup>. Myślę, że w gerontologii społecznej, ale chyba także biologicznej, ważne jest przejście od widzenia człowieka wycinkowo: np. człowiek młody, w średnim wieku, stary – do widzenia holistycznego: jednostka ludzka przechodzi przez pewne stadia rozwojowe, ale jest jednością pod względem esencjalnym, a jej rozwój ma charakter społeczno-personalistyczny. Wiek i powiązana z nim chorobowość nie ograniczają potencjału humanistycznego, a jedynie go tłumią. Chyba należy krytycznie podejść także do kwestii polityki społecznej wobec ludzi starszych, opartej jakby na jednym filarze – na przeświadczeniu o konieczności wsparcia ekonomicznego, medycznego i intelektualnego rodziny seniora. W rzeczywistości, gdy rodziny zagospodarowują tylko niektóre nisze społeczne, czy na pewno inkluzja ludzi w wieku i sytuacji pozawodowej ma być zapośredniczona przez rodzinę, czy może raczej bezpośrednio, jak w innym miejscu sugeruje autorka, przez działania i procesy profesjonalistów oraz wolontariatu, zmierzające do podtrzymywania integracji ze społeczeństwem, wzmacniania solidarności międzypokoleniowej, wykorzystania potencjału społeczno-ekonomicznego emerytów<sup>5</sup>. Być może w trzecim wieku senioralnym oparcie systemów profilaktyki gerontologicznej na rodzinie jest jednak przedwczesne, zwłaszcza w obliczu globalnego procesu nakłaniania do późniejszego przechodzenia na emeryturę zarówno kobiet, jak mężczyzn.

4 Nie będzie tu chyba żadnym nadużyciem z rodzaju darwinizmu społecznego przypomnienie, jaki wpływ na ubóstwo narodów i państw afrykańskich ma przewaga w ich strukturze demograficznej ludzi przed 35. rokiem życia. Istnieje na ten temat wiele raportów – zauważyć trzeba tu może jedynie powiązanie ubóstwa z takimi cechami młodości jak skłonność do nieuporządkowanej i niekontrolowanej rozrodczości, zwiększona konsumpcja i ruchliwość społeczna, powiązane z brakiem zakorzenienia, niższe kwalifikacje zawodowe przez brak doświadczenia profesjonalnego.

5 Swoją drogą warto byłoby w tak syntetycznej pracy szerzej zdefiniować pojęcia: integracja społeczna, inkluzja, i odnieść je do znanych i szeroko opisywanych wcześniej pojęć adaptacji społecznej (asymilacji i akomodacji).

W treści Rozdziału 1, pt. „Aktywność i aktywizacja seniorów”, wygodne i celowe było heurystyczne – służące tylko analizie – wydzielenie procesów życiowych związanych z aktywnością i aktywizacją sprawczą ludzi w wieku starszym. Należy jednak zwrócić uwagę, iż myśląc o aktywności, mówimy o tradycyjnym, kulturowym podłożu stylu życia, w aktywizacji zaś – o kontekście społeczno-politycznym, obejmującym procesy społeczne oraz ich polityczne recepcje, szczególnie w dziedzinie polityki społecznej.

Media elektroniczne i tradycyjne stanowią samodzielny podmiot życia politycznego i obywatelskiego. Praktycznie nie można wyobrazić sobie szerokiego działania społecznego pozbawionego udziału mediów (poza może tajnymi stowarzyszeniami typu łoża masonów czy sekta religijna). Z pewnością szczególnie działanie polityczne wymaga udziału medialnego. W omawianym Rozdziale 1 wskazano na rolę mediów w budowaniu podmiotowości społecznej seniorów. Niejasna jest treść pojawiającej się dość często definicji pojęcia aktywności kulturalnej, szczególnie niedoprecyzowana jest relacja kategorii aktywności wobec kategorii czasu wolnego.

Kwestia istnienia przemocy w placówkach opiekuńczo-zdrowotnych, wspólnotach lokalnych została potraktowana ogólnikowo<sup>6</sup>. W ujęciu multidyscyplinarnym gerontologii cenne byłoby ponadto naświetlenie relacji pomiędzy procesami adaptacji (asymilacji plus akomodacji) i partycypacji a zjawiskami naturalnej, medycznej i psychologicznie opisywanej, psychodegradacji neurofizjologicznej i socjodegradacji. Trzeba także zauważyć, że istnieją przecież różne rodzaje partycypacji, a powstają wciąż nowe jej rodzaje (na przykład: edukacyjna, polityczna, społecznikowska, lokalno-środowiskowa, hobbystyczna, religijna, kulturalna, rodzinno-genealogiczna, literacka, artystyczna itp.) (zob. Wawrzyniak, 2021, s. 115).

Trzeba chyba także zwrócić uwagę, że z punktu widzenia socjologii (i socjopedagogiki) liczne badania wspierają coraz silniej hipotezę, iż obowiązujące współcześnie modele kulturowo-społeczne starości zmieniają się – od modeli społeczno-rodzinnych do modeli społeczno-instytucjonalnych<sup>7</sup>. Pytanie, które na tym tle wybrzmiewa: jaki model wyewoluuje w przyszłości i w jaki sposób uczynić go przedmiotem edukacji, w jej roli prognostycznej (a nawet prekognicyjnej)?

Słabo omówiona została pojawiająca się na stronie 112 „potrzeba różnorodności i zmian”. Różnorodność, zmiana to przecież podstawowe zmienne społeczne w myśli socjologicznej, a także w wielu nurtach filozofii społecznej (wariabilizm). Pojęcia typu „przedpole starości”, „aktywne starzenie się” (Wawrzyniak, 2021, ss. 113–114) wymagają chyba zmiany lub szerszego omówienia, a przede

6 Szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę problemy andragogiczne.

7 Zob. np.: (Giddens & Sutton, 2012).

wszystkim – naukowego zdefiniowania. Podobnie „socjalizacja do współuczestniczenia w życiu społecznym”<sup>8</sup>.

Nie można zgodzić się z jednostronnością interpretacji współczesnego konserwatyzmu i metodologią jego krytyki, zamieszczoną w ostatnich zdaniach książki (Wawrzyniak, 2021, ss. 119–120). *Insuper* stawianie myśli konserwatywnej, posiadającej korzenie i zastosowania w politologii – w opozycji do edukacji miało swoich zwolenników wśród filozofów polityki sprzed dwustu lat oraz ich następców wśród bohemy intelektualistów francuskich, tradycyjnie przeceniających znaczenie oświeceniowej myśli i ideologii wielkiej rewolucji 1789 roku dla rozwoju cywilizacji. Pokutujące do dziś mniemanie (ideologizacja) o konserwatyzmie jako ruchu polityczno-intelektualnym i filozofii społecznej jedynie dążącej do odwoływania się do struktur naturalnych, wzorców i modeli myślenia utwierdzonych tradycją, obyczajem i religią, jest dzisiaj nieaktualne. Od co najmniej stu lat rozwijające się koncepcje konserwatywne stoją na stanowiskach jak najbardziej racjonalnych: popierania i upowszechniania wzorców sprawdzonych i zakorzenionych w nauce, aprobowanych społecznie i uważanych za (względnie) uniwersalne. Prawdziwa, solidna teoria naukowa jest przecież jak najbardziej „konserwatywna”. Krytyka konserwatyzmu polega współcześnie na twierdzeniu o braku jego gotowości do rewizji wzorów, które sprawdzały się w przeszłości. Stąd edukacja na przykład opierająca się tylko na najbardziej empirycznie sprawdzonych hipotezach jest jak najbardziej „konserwatywna”. Zmiana teorii z dziedziny nauk o edukacji musi być metodologicznie uzasadniona i ten czynnik odróżnia, moim zdaniem, współczesny konserwatyzm pedagogiczny (jeśli w ogóle przyjąć, że jest potrzebny) od progresywizmu pedagogicznego, czerpiącego, jak wielu to wyraża, z wzorców postmodernistycznych: „sztuki” edukacji, relatywizmu w nieskrępowanej twórczości edukacyjnej i indeterminizmu metodologicznego oraz akceptowalności imposybilizmu aksjologicznego. Stąd koncepcje edukacji konserwatywnej nie stoją *ex definitione* na przeszkodzie rozwojowi gerontologii społecznej, ani też biologicznej, która jest moim zdaniem bez reszty konserwatywna.

„Stosunek afiliacyjny wobec problemów ludzi starych” (czy chyba raczej postawa afiliacyjna, mówiąc o zadaniach i efektach edukacji) jest ważny oczywiście w praktyce pracy socjalno-wychowawczej i kulturalno-oświatowej, z interesującą nas kategorią wiekową klientów. Nie może jednak w sposób dominujący kształtować narracji wyjaśniających źródła problemów osób w podeszłym wieku, gdyż grozi to nieuprawnionymi uogólnieniami i nadinterpretacjami. Czynników

---

8 W sensie socjologicznym uczestnictwo społeczne i współdziałanie jest przed socjalizacją. Edukacja idzie jednak dalej i, prognozując pewne zmiany, stara się socjalizować niejako „na zapas” (do czego odwołuje się między innymi rozbudowana teoria edukacji permanentnej).

sytuacji indywidualnej i społecznej ludzi starszych jest wiele i pojawiają się w literaturze wciąż nowe tezy tego dotyczące (na przykład neurofizjologiczne uwarunkowania zachowania). Nie do końca sformułowana definicja i niewskazanie przyjętej typologii w zakresie przedmiotu edukacji powoduje kontrowersje wokół opisywanej, edukacyjnej idei „przygotowania do starości”<sup>9</sup>. W typologiach dzielących wiedzę edukacyjną na teorie o edukacji i teorie działania edukacyjnego możemy w tej drugiej grupie wyłonić „edukację przygotowującą do starości”, ale trzeba mieć na względzie, że nie jest to jedyne stanowisko w dyskursie o edukacji w działaniu wobec osób starszych (i formach tej edukacji).

Niewyraźnie zarysowano problem „międzygeneracyjnego uczenia się”. Pojęcie socjalizacji pojawia się dopiero na 107 stronie, utożsamiane jest z wychowaniem obywatelskim, co raz – że nie jest przyjęte ze względu na mały zasięg znaczeniowy i konotacje polityczne, a po drugie – istnieje bardzo szeroka teoria socjalizacji w pedagogice, a w socjologii jest to podstawowa teoria z dziedziny preparacji społecznej.

Mało uwagi poświęcono cechom osobowości ludzi starszych – sferom: wolicjonalnej, instrumentalnej, emocjonalnej, składnikom postaw, problemom zaniżonej samooceny.

Zauważalne są braki w obszarze prezentacji podejścia symboliczno-interakcyjnego i teorii komunikacji społecznej. Należy wskazać, że współczesne życie społeczne toczy się w przestrzeni komunikacyjnej, w której podejmowane są decyzje dotyczące realnej sytuacji ludzi (racjonalność lingwistyczna), w tym oczywiście ludzi starszych (Szulist, 2009). Wielu badaczy wskazuje na problem „wykluczenia komunikacyjnego” seniorów. W efekcie egzystencjalne potrzeby i oczekiwania osób starszych nie są artykułowane zgodnie z ich pozycją i funkcjami oraz dominującymi rolami społecznymi. Z pewnością wyrównywanie szans społecznych jest instytucjonalnym zadaniem edukacyjnym<sup>10</sup>.

Pojęcie solidarności społecznej wymaga chyba przededefiniowania. Można tu zaproponować szczególnie definicję zachowania solidarnościowego według

---

9 Nie bez znaczenia w refleksjach o gerontologii byłoby ustosunkowanie się do dylematu: czy istotą edukacji jest przygotowywanie do życia i do adaptacji w nim w sposób sterująco-nadzorujący (*païdagogos*, na przykład w myśli o wychowaniu autorstwa Cycerona st.), czy raczej umożliwienie rozwoju naturalnie danego człowiekowi potencjału humanistycznego, w określonych warunkach i sytuacji społecznej (filozofia naturalna, J. J. Rousseau, Henryka Bergsona).

10 Kwestie ról społecznych, pozycji stratyfikacyjnych, relacji społecznych, ekologii lokalnej, a także kwestie funkcjonowania instytucjonalnych (w tym instytucji edukacyjnych) i społecznych sieci i pól interakcji są pojęciami zmiennymi, które należy przynajmniej zaprezentować, jeśli nie analitycznie omówić, jeżeli już mówić o podejściu socjopedagogicznym. To wynika wprost z treści teorii socjologicznej i z funkcji teoretyczno-praktycznych pedagogiki.

apostoła Pawła, cytowanego często przez wielu filozofów społecznych, na przykład Jacques'a Maritaine:

*Jedni drugich brzemiona noście*

(List św. Pawła do Galacjan, 6: 2-18).

To sformułowanie można wykorzystać do zdefiniowania solidarności społecznej w skali małych wspólnot typu lokalnego w konfrontacji z mglistymi, moim zdaniem, definicjami obywatelskości<sup>11</sup>.

Ubóstwo seniorów zostało dość dobrze zdefiniowane (s. 73). Natomiast samotność potraktowano jednowymiarowo – jako absencję społeczną osób towarzyszących. W zasadzie wszystkie nauki społeczne oraz humanistyczne posiadają własne definicje samotności i powiązanych z nimi zjawisk, takich jak: osamotnienie, alienacja, wykorzenienie kulturowe i społeczne, wykluczenie kulturowe, deprawacja i wykołajenie, demoralizacja. Samotność ma wymiar globalny, wynikający między innymi ze zjawisk geografii myślenia, na przykład zjawiska: „social trust” w Chinach, „ładu korporacyjnego” w świecie liberalnym Zachodu, wykołajenia przestępczego wielkich grup, fundamentalizmu religijnego. Nawet obecne formy edukacji akademickiej mają charakter zamykający i przez to przyczyniają się do osamotnienia, przynajmniej w sensie społecznym, grup osób wykształconych. Postacią samotności jest też „netlife” – czyli nadmiernie i sensualnie zredukowane, a więc też niejako powierzchowne, kontaktowanie się, ograniczone tylko do wykorzystywania sieci internetowych, i wiele innych zjawisk społecznych, w efekcie których współczesny człowiek cierpi w odosobnieniu, doświadcza samotności jako uciążliwości samej w sobie. Aż prosi się o powstanie gruntownej pracy prezentującej charakterystyczne dla naszego świata, a może nawet uniwersalne zmienne samotności seniorów.

Czy rzeczywiście można powiedzieć, że osamotnienie wiąże się całkowicie lub prawie całkowicie ze społecznym wycofaniem się, czy też wycofaniem jednostki przez siły zewnętrzne, z aktywności zawodowej i społecznej (s. 38)? Być może zależność jest obustronna. Ponadto poczucie samotności nie jest bezpośrednio i niepodważalnie związane z wiekiem, co wiemy chociażby ze statystyk samobójczości. Jednocześnie starszy, pozawodowy wiek sprzyja często pisaniu

11 Źródła ideowe socjologicznej koncepcji solidarności społecznej i obywatelskości są, moim zdaniem, skrajnie odległe. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z „fundamentalnie” humanistyczną koncepcją, w drugim – z reakcją w gruncie rzeczy kontrolną społeczeństwa wobec elit alienujących się społecznie w ramach procesów alienacji i samoizolacji instytucji. Obywatelskość jest typem reaktywnego i przez to z natury okolicznościowego ruchu reformacyjnego, wyrosłego na gruncie nie kultury, lecz praktyki życia społecznego.

rodzinnych wspomnień, poszukiwaniom genealogicznym, korespondowaniu i spotkaniom z dalszą rodziną, peregrynacji do rodzinnych miejsc pochówku (także położonych za granicą), zacieśnianiu więzi z parafią, z konieczności też – ze służbą zdrowia.

Szeroki problem przemocy wobec ludzi starszych jest słabo zarysowany. A przecież począwszy od barier architektonicznych, przez bariery komunikacji publicznej, psychologiczne, społeczne, prawne, ekonomiczne – mamy wiele obszarów, w których przebiegają procesy dyskryminacyjne i przemocowe wobec seniorów. Są na ten temat liczne badania. Nawet analizując programy reintegracyjne ludzi starszych, widzimy, że kładzie się w nich nacisk na akomodację i asymilację sterowaną ekstrapordynaryjnie i traktowaną transakcyjnie; nie zaś na programy rozwoju osobistego, które stanowiłyby wsparcie w zachowaniu pewnego kontinuum rozwoju całościowego w nowej, emerytalnej rzeczywistości i w systemach społecznego ładu. Szczególnie problem *rozwoju kontynuacyjnego* widoczny jest w grupach zawodowych nauczycieli i służb mundurowych, ludzi stających się wcześniej emerytami, przy zachowaniu większości kompetencji związanych ze swoją profesją<sup>12</sup>. Konieczne jest strategiczne, długoplanowe postępowanie ukierunkowane na przemieszczanie seniorów ze strefy dystrybucji dóbr do sfery ich wytwórczości. Słabo wyartykułowany został problem ageizmu, związany wszak silnie ze zjawiskiem przemocy (s. 54).

W relacjach dialogu starsi – młodszy należałoby zwrócić uwagę na to, że starsi mają znacznie większe doświadczenie i wiedzę praktyczną, podczas gdy młodszy nie wiedzą wiele o starości i najczęściej nie chcą dowiedzieć się czegoś szczegółowo. Starsi są być może zaniepokojeni problemami świata, ale młodzi są bardziej aktywni i zdolni poznawczo. Przywołując tytuł pracy, należałoby zastanowić się, czy są to szanse, czy zagrożenia?

Wielokrotnie w pracy pojawiają się podsumowania „całości”, zawierające powtórzenie tych samych argumentów.

We wszystkich cytowanych badaniach o charakterze diagnozy społecznej (ss. 70–80) brak jest cytowania badań świadomości. Diagnoza społeczna zawierająca badania świadomości jest przecież fundamentalnie istotna dla lokalno-środowiskowej polityki społecznej.

Należałoby chyba także zwrócić uwagę na coraz słabszą zależność pomiędzy wydajnością pracy a świadczeniami emerytalnymi. Emerytura poniekąd zrównuje status społeczny pod względem traktowania przez społeczeństwo. Czy chodzi o gwiazdę popkultury, czy o rolnika, przy tak zróżnicowanej

---

12 Moim zdaniem tym grupom zawodowym ubywają w zasadzie tylko kompetencje dobrego stanu zdrowia.

aktywności profesjonalnej świadczenia z ubezpieczenia społecznego są podobne. Ze względu na problemy demograficzne w państwach Europy Środkowej emerytom odmawia się prawa do długiego i szczęśliwego oraz dostatniego życia, bez względu na to, jak cenionymi i wysoko sytuowanymi byli niegdyś pracownikami.

Problemem jest także korelacja pomiędzy używanym przez autorkę pojęciem „kapitał społeczny indywidualny” (pojęcie nie zostało zdefiniowane w tekście) a miejscem w strukturze społecznej (s. 22). Rzecz nie tylko w problematycznym dla wielu socjologów pojęciu kapitału społecznego, ale też w tym, że we współczesnej myśli socjologicznej istnieje wiele oddzielnych, a nawet rywalizujących ze sobą struktur społecznych i określenie czyjejś pozycji w tej perspektywie jest bardzo trudne (na przykład profesor uniwersytetu może zajmować jednocześnie wysoką i niską pozycję społeczną, w zależności, czy mówimy o skali prestiżu, czy o skali stałych dochodów, i nie jest to zależne od kapitału społecznego jednostki, jakkolwiek byśmy to pojęcie definiowali).

Czy rzeczywiście obrzęd jest warunkiem „przeżywania wiary” (s. 30)? To chyba nieco przestarzałe sformułowanie. Z pewnością jednak sakramentalność jest wyznacznikiem wiary, jej kotwicą i gwarantem proliferacji. Równocześnie jednak, moim zdaniem, określenie znaczenia sakramentu dla praktycznej wiary nie jest możliwe bez uwzględnienia myśli teologicznej. Obrzędu częstowania wszystkich papierosem, ściśle powiązanego i jakże ważnego do dzisiaj dla życia społecznego w środowisku więziennym, nie można przecież nazwać przeżywaniem wiary. Namawiania osób starszych, by korzystały częściej z „obrzędów religijnych”, nie da się pogodzić z głębią duchowości nawrócenia i innych sakramentów. Podejmując skomplikowany problem duchowości, jeśli już na to się zdecydujemy, niemożliwa jest ucieczka od przesłanek nie tylko teologicznych, ale i psychologicznych. Można pójść nawet dalej w tej miniaturowej heurystyce, stwierdzając, iż owo spotkanie pomiędzy teologią a psychologią w perspektywie duchowości seniorów jest kolejnym przykładem tego, że gerontologia jest nauką interdyscyplinarną<sup>13</sup>.

Nie wiadomo, jakie są mechanizmy, skutki i prognozy związane z „niedostosowaniem do nowoczesności” (s. 47). Zakresy pojęć „nowoczesność”, „ponowoczesność” i „przednowoczesność”, pojawiających się dość często w literaturze humanistycznej i naukowej filozofii, nie są jednak jasno określone. Ich wartość naukowa także jest zróżnicowana pod względem potrzeb dyscyplinarnych

---

<sup>13</sup> Może cenne byłoby zastanowienie się nad rozszerzeniem zadań zawodowych dla dyplomowanych katechetów, dla których szkoła z dziećmi i młodzieżą jest chyba nieuzasadnionym, można powiedzieć, ograniczeniem ich profesji.

(historia, socjologia, nauki o kulturze, filozofia). Pełne omówienie problemu wymagałoby zdefiniowania nie tylko pojęcia „nowoczesność”, ale także „niedostosowanie”<sup>14</sup>.

Pisząc o problemie konfliktu pokoleń, należy przyjąć optykę uwzględniającą, że przecież jest to proces dwustronny. Należy w związku z tym wskazać przykładowo, że również osoby starsze „na stanowiskach” mogą blokować przez wiele lat kariery młodszych pracowników, odnosząc ich osiągnięcia nie do aktualnych dla ich wieku i zaawansowania ram referencyjnych, lecz do własnych standardów, ukształtowanych przez wiele lat zdobywania wiedzy i doświadczenia zawodowego w jednym miejscu.

Klasyfikacja potrzeb seniorów oparta jedynie na modelu psychospołecznym analizy nie jest wystarczająca. Należy ją rozszerzyć o znane z socjopedagogiki modele: relacyjny, funkcjonalny, kulturowy, wymiany społecznej, konfliktowy, społeczno-personalistyczny. Każdy z tych modeli wymaga osobnego, gruntownego opracowania przyczynkowego, pokazującego wielość możliwych podejść i modeli diagnostycznych wobec jakże istotnego problemu potrzeb ludzi starszych<sup>15</sup>.

Potencjał zawodowy seniorów, omówiony chyba nazbyt skrótowo (s. 78), wymaga przede wszystkim czynności zacytowania i interpretacji aktualnych badań, szczególnie z terenu naszego kraju. Jest to bardzo poważny problem socjoekonomiczny w „starzejącym się społeczeństwie” i powiązany z tym kryzysie systemu ubezpieczeń społecznych.

Rozdział piąty (ostatni) poświęcony został w większości dyrektywie prakseologicznej. Trudno polemizować z zasadnością pracy instytucjonalno-opiekuńczej z seniorami, wykorzystywania relacji rodzinnych, więzi społecznych i religijnych, podtrzymywania partycypacji społecznej poprzez animację kulturalno-oświatową, koniecznością zadbania o regularność badań profilaktycznych oraz terapię w ramach szeroko pojętej, holistycznej opieki medycznej. Brakuje może jedynie głębszych uszczegółowień, operacjonalizacji metodycznych, propozycji narzędzi diagnozy. Należy jednak wspomnieć, że przecież omawiana pozycja literaturowa nie jest z zamierzenia podręcznikiem metodycznym; ogranicza się raczej do wskazania pewnych zasadniczych wartości pracy gerontologicznej i najszerszych dróg ich osiągnięcia.

---

14 Dlaczego używać pojęcia „niedostosowanie”, które jest przecież – jak się pisze na ogół w literaturze pedagogiki specjalnej i resocjalizacyjnej – objawem pewnych deficytów działań i zachowań z jednej strony, a nie pojęcia „braku adaptacji”?

15 Pisząc o potrzebach ludzi starszych, mam na myśli uświadamiane zarówno indywidualnie – przez seniorów, jak i społecznie deficyty egzystencjalne, społeczne, kulturowe, społeczne i rozwojowe.

## Podsumowanie

Jakie pytania i które odpowiedzi na nie zawiera omawiana praca i na czym polega jej wkład do gerontologii? Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie enumeratywnie. Na pewno autorka starała się zaprezentować i omówić bardzo rozbudowany wachlarz problemów badań i problemów wiedzy gerontologicznej. Szczególnie trudno w tak szerokiej perspektywie stworzyć dzieło zrównoważone treściowo, tym bardziej, że przecież w dzisiejszych czasach czynność krytyki dostępnych źródeł naukowych, obejmujących badania empiryczne, staje się coraz bardziej kłopotliwa<sup>16</sup>.

Przechodząc do głównych problemów eksplorowanych przez autorkę – po pierwsze, pojawia się tu kwestia zasadnicza: co jest osią refleksji gerontologicznej w kontekście socjopedagogiki? Z pewnością nie chodziło tu o powierzchowne wyliczenie bliżej nieokreślonych definicyjnie „szans i zagrożeń” – pojęć charakterystycznych chyba bardziej dla refleksji przednaukowej, przynajmniej w dziedzinie nauk społecznych<sup>17</sup>. Mogą one raczej stanowić jakąś daleką, panoramicznie obrazującą, paralełę. Chodzi raczej o aktualne – w aspekcie rozwoju wiedzy i doświadczenia – naświetlenie fluktuacji i fragmentaryczności efektów procesów uspołeczniania i edukacji w cyklu życia człowieka, na jego ostatnim, można po eriksonowsku powiedzieć „podsumowującym” etapie. Chodzić może także o pytanie: ile starość może powiedzieć nam o człowieku, a zarazem, w jakim stopniu idea humanizmu bierze udział w wyznaczaniu normatywnych ram referencyjnych starości?

Czytając książkę J. K. Wawrzyniak, można odnieść wrażenie, którego przedmiot w całości podzielam, iż gerontologia w kontekście pedagogicznym i edukacyjnym jest obszarem refleksji intelektualnej, wiedzy i analizy naukowo-praktycznej zbyt rzadko pojawiającym się w naukowym dyskursie. Co do aspektów metodologicznych można przyjąć, że gerontologia pedagogiczna jest subdyscypliną znajdującą się w fazie konstytuowania i zaistnienia w naukowym świecie. Przebiega to w sposób nierównomierny, jednak praca J. K. Wawrzyniak przyczyniła się gruntownie nie tylko do pomnożenia, ale także systematyzowania i syntezy aktualnej wiedzy gerontologicznej. Był to przyczynek – dodajmy bez emfazy – do wyzwalania potencjału rozwojowego dwóch subdyscyplin: gerontologii pedagogicznej oraz pedagogiki gerontologicznej.

---

16 Odpowiedzialność redaktora i wydawcy nierzadko ogranicza się do nieskrępowanego przyjęcia opinii recenzentów wydawniczych, którzy jednak nie są sędziami w rozumieniu prawnym.

17 Nie ujmując dyscyplinom „synkretycznym”, jak np. medycyna, w których opis wyjaśniający szans i zagrożeń jest argumentem wyczerpującym temat badawczy zawierający zmienną społeczną.

## Bibliografia

Biblia Tysiąclecia: List do Galacjan 6:2-18.

Giddens, A., & Sutton, P. W. (2012). *Socjologia*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Landsberg, P., Poprawski, M., Kieliszewski, P., Mękowski, M., Gojlik, A., Kuchta, J., & Brodniewicz, M. (2012). *Po co seniorom kultura? Badania kulturalnych aktywności osób starszych*. [https://nck.pl/upload/attachments/302557/po\\_co\\_seniorom\\_kultura\\_raport.pdf](https://nck.pl/upload/attachments/302557/po_co_seniorom_kultura_raport.pdf)

Szulist, J. (2009). Działanie komunikacyjne sposobem istnienia systemów społecznych – Jürgen Habermas. *Studia Gdańskie*, 25, 147–157.

Wawrzyniak, J. K. (2021). *Starość człowieka – szanse i zagrożenia. Implikacje pedagogiczne*. CeDeWu.

